

Gender, pornografia i okultyzm w książkach dla dzieci?

Dodane przez: Redakcja Fronda.pl

W Polsce prowadzi się monitoring, czy w rodzinach nie dochodzi do przemocy wobec dzieci, jednak bagatelizuje się przemoc symboliczną, od której roi się w dostępnych na księgarskich półkach lekturach dla najmłodszych.

Postępowi edukatorzy rozpoczęli nachalną propagandę. Nic, że polskie prawodawstwo nie dopuszcza aborcji na życzenie lub z tzw. przyczyn społecznych – w książkach dla nastolatków jawnie propaguje się aborcję jako „rozwiązanie trudnej sytuacji życiowej”. Michaela Bohm, autorka opracowania „Tylko dla dziewcząt. Bez tajemnic o stawianiu się kobietą”, wyd. MAK Verlag, podpowiada nawet, jak sobie radzić z syndromem poaborcyjnym: „Ulga, złość, łzy, poczucie winy, pragnienie by zapomnieć i już nigdy o tym nie myśleć. To normalne. Być może właśnie teraz nadszedł czas na takie emocje. Zrobiłaś to, co w danym momencie było dla ciebie właściwe. Decyzja o poddaniu się aborcji dla wielu kobiet nie jest łatwa”.

Gender, pornografia i in vitro

Ludzka seksualność potraktowana jest w broszurce jako sfera użytkowa a człowiek zdeterminowany swoim popędem. Można tu więc znaleźć instruktaże nt.: „seksu solo”, „seksu doskonałego”, tego „co wzmacnia a co zabija rozkosz”. Opatrzona są ilustracjami aktów seksualnych i komentarzami jak np. ten: „Tak! Co za rozkosz! Dochodzę!” Fragment komiksu erotycznego czy książki dla dzieci?

Antykoncepcję powszechnie przedstawia się jako dobrodziejstwo (choćby we wspomnianej wyżej książce), nie powinno więc dziwić, że w skierowanej do 7-9 latków „Zwykłej książce o tym skąd się biorą dzieci” Alicji Długołęckiej, wydanej przez wyd. Czarna Owieczka młodzi czytelnicy oswojeni są z tematem in vitro. Dla wielu osób wychowanych w wierze katolickiej, to kwestia budząca zastrzeżenia moralne i etyczne, ale maluchy „powinny wiedzieć”, że „dzieci z zapłodnienia in vitro rozwijają się w brzuchu swoich mam i rodzą się tak jak pozostałe dzieci”. Wszak in vitro to remedium na skutki stosowanej od wczesnej młodości antykoncepcji hormonalnej.

Nauka nie potwierdziła dotąd twierdzenia o wrodzonej naturze homoseksualizmu, jednak dorastającym dzieciom wpaja się, że skłonności homoseksualne są przypisane człowiekowi. W tej samej książce czytamy, że „człowiek nie ma wpływu na to, czy będzie lesbijką czy gejem. To taka cecha, jak kolor i ilość włosów albo żywy lub spokojny temperament. Człowiek rodzi się z taką cechą i dopiero w dorosłości okazuje się, jaki jest”. W książce „Tylko dla dziewcząt (...)” padają twierdzenia: „Niektóre dziewczyny dość szybko orientują się, że są inne, że nie interesują ich chłopcy i nie wierzą, żeby to kiedykolwiek miało się zmienić. Inne przyjaźnią się blisko z jakimś chłopcem i nagle zakochują się po uszy w dziewczynie. Niektóre dziewczyny kochają i dziewczyny i chłopców”. Ilustracją do tematu są wulgarnie rysunki mężczyzn obściskujących się, przyciskających genitaliami i głaskających się po pośladkach. W książce „O czym rozmawiają dziewczyny: Najlepszy przewodnik: Przetrwając dorastanie” Caroline Plaisted, wyd. Papilon pojawia się pytanie: „Chyba zakochałam się w dziewczynie. Czy coś ze mną jest nie tak?”. Oraz odpowiedź: „Mnóstwo młodzieży w okresie dorastania zakochuje się o osobach tej samej płci, tylko nikt się do tego nie przyznaje! Każdy ma własne preferencje: jednym dziewczynom podobają się blondyni, innym chłopcy z długimi włosami, a jeszcze innym – dziewczyny. Jeżeli dorośniesz i nadal będziesz wołała dziewczyny od chłopaków, to

też będzie w porządku”. Ten sam dialog, w odniesieniu do chłopców można znaleźć w męskiej wersji poradnika.

W książeczce „Dojrzewanie. Poradnik dla nastolatek i nastolatków” wyd. Publicat, autorka Susan Meredith podkreśla, że „masturbacja jest normalnym, zdrowym zjawiskiem”.

Paradygmat genderowy przemycany jest też w bajkach dla dzieci. W książce Doroty Szumińskiej „Jak jeź Jerzy został tatą” (Wydawnictwo Literackie), w opowiadaniu o ślimakach czytamy: „Szukam jakiegoś miłego ślimaczka, który zostanie ojcem moich dzieci. Ja z kolei będę tatą jego dzieci. Najpierw jednak odtańczymy taniec godowy. Już na samą myśl kręci mi się w głowie”. Fakt obojactwa tych zwierząt nie musiał być wcale używany do propagowania homoseksualizmu, a trudno nie odnieść takiego wrażenia. Inny przykład – rozmowa przyjaciół w książeczce „Chrupek i Miętus” Delphine Bournay wydanej przez wyd. Dwie Siostry: „Łał Miętusie! Ale z ciebie przystojniak! – Oł je! Wracają do domu trzymając się za ręce”.

Jak zostać wróżką?

W książeczkach dla dzieci oswaja się diabły, pisze z aprobatą o istnieniu tzw. białej magii. W „Wielkiej encyklopedii wróżek” Krzysztofa Żywczaka, wyd. Papilon padają instrukcje, jak rzucać urok: „Przygotowanie skutecznego uroku to ciężka praca. Trwa około tygodnia. Tyle bowiem potrzebuje zła wróżka na dokładne poznanie delikwenta by w chwili, w której rzuca urok, z pozoru wszystko wyglądało tak samo jak zazwyczaj – delikwent nie może podejrzewać, że wokół niego dzieje się coś dziwnego”. Żart żartem, lecz prócz budzenia zainteresowań ezoteryką, przekaz taki może być odbierany jako zachęta do stosowania psychomanipulacji (domena magii). Inny opis: „Każda wróżka ma w repertuarze zaklęcie którego może użyć, gdyby doszło do sprzeczki czy bijatyki z inną wróżką. (...) Kiedy je wypowie, przeciwniczka zapada w sen i jak zahipnotyzowana robi i mówi wszystko, co jej nakaże”. To lektura dla dzieci w wieku 6-9 lat. W książce „Diabły polskie” (praca zbiorowa, wyd. Oficyna Wydawnicza RYTM) złe duchy przedstawiane są jako przyjazne chwaty: „Czarty polskie (...) są niezwykle kochliwe, wolą tańczyć, pić gorzałkę, leniuchować i psocić niż składać raporty Lucyferowi z ilości pozyskanych dla piekła dusz. Wprawdzie starają się psocić ludziom ale sprytem i odwagą można je zapędzić w kozi róg, oszukać i zmusić, by służyły człowiekowi”.

W poradnikach dla nastolatek wydawnictwa Papilon: „Sekretny dziennik nastolatki”, „Barbie. Album przyjaciółki”, „Moje małe tajemnice”, „Mój skarbiczek sekretów”, „Niezbędnik nastolatki. Wszystko, o czym dziewczyny powinny wiedzieć, aby być piękne, zdrowe i szczęśliwe” etc. oraz w wielu innych tego typu książeczkach dostępnych na rynku można poczytać horoskop i dowiedzieć się, jaki kamień – talizman przyporządkowany jest do danego znaku zodiaku, a co radzi numerologia. „Jedynka to urodzona przywódczyni. Wprowadza w życie wiele śmiałych pomysłów, dzięki czemu wskazuje innym drogę. (...) Powinna unikać Jedynek, Ósemki i Dziewiątki”, „Ametyst – kamień łaski i czystości. Może wzbudzić miłość do osoby, która nam go podarowała (nawet, jeśli wcześniej była zakochana w kimś innym). Przynosi pomyślność, spokój, dobro. Chroni przed stresem, gwałtownymi emocjami. Polecany dla Koziorożca, Barana, Wodnika i Ryb”. Tego rodzaju treści przeplatają się przez każdą z wymienionych książek.

Maluchy lubią czuć dreszczyk emocji, jednak autorzy książek daleko przesuwają granice dziecięcego lęku. „„Straszne opowieści” Moran Jose, wyd. REA, „Mird i potwory” Stefana Ljungqvista, wyd. REA, „Czarownice” (praca zbiorowa, wyd. Buchmann), „BUBA Córka Belzebuba” z cyklu Upiorne przygody

Koszmariusza i Horroraty” Kaliny Jerzykowskiej, wyd. Literatura, eksponowana chyba w każdej księgarni seria Joanne K. Rowling o przygodach Harrego Pottera. Na okładkach trupie czaszki, przerażone twarze, „wampowate” postacie, a sceneria najczęściej cmentarna. Warto tu jeszcze wymienić serię książek „Monster High” Lisi Harrison, wyd. Bukowy Las, której bohaterami są postacie filmowych potworów i fantastyki grozy, czy czasopisma Czarodziejki WITCH, propagujące magię i spirytyzm. Można w nich znaleźć gadżety-rekwizyty mające uatrakcyjnić zabawę w czary, jak wahadełka, szklane kule, karty tarota.

Na półkach nie brak też zwyczajnie głupich bajek, które nie wnoszą pozytywnych wartości w świat małego dziecka, zamiast tego infantylizują rzeczywistość. Fragment z „Małej książki o śmierci” Pernilli Stalfelt, wyd. Czarna Owca: „Niektórzy ludzie wierzą, że człowiek po śmierci staje się gwiazdą i świeci na niebie. A może zamienia się w łosia... A jeśli po śmierci zamieniamy się w hot dogi?! (...) jeśli po śmierci człowiek staje się wampirem... ?”

W księgarniach bez problemu można oczywiście dostać piękne klasyczne baśnie J.CH. Andersena, Ch. Perraulta czy braci Grimm, pouczające opowieści o przygodach Tomka, Alfreda Szklarskiego i bajki, które pomogą milusińskim radośnie spędzić czas dzieciństwa. W znanych sieciowych księgarniach jak Empik czy Matras dużą popularnością cieszą się klasyczne baśnie, serie książek dla dzieci Naszej Księgarni „Poczytaj mi mamo”, edukacyjne bajeczki dla najmłodszych dzieci, których bohaterami są zwierzęta (różnych wydawnictw), książki detektywistyczne dla tych nieco starszych. Jednak powyższe przykłady dowodzą, że środowiska skoncentrowane na rozbudowywaniu zaplecza do propagowania homoseksualizmu, antykoncepcji, aborcji czy okultyzmu, szukają wśród dzieci swoich przyszłych ambasadorów. Definicję przemocy symbolicznej wyznaczają standardy poprawności politycznej.

Emilia Drózd